Nr. 44. Lwów dnia 9. Kwietnia 1870. Rok III.

Wychodzi dwa razy na tydzień w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

GMINA

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do Wydawnictwa pisma „Gminy“ we Lwowie, plac Katedralny l. 24 m. Prenumerata i expedycja miejscowa w księgarni p. K. Wild.

Z życia społecznego,

Wykład publiczny

Tadeusza Romanowicza

na dochód Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej we Lwowie d. 3. kwietnia b. r. odbyty.

„Poznaj sam siebie“ wypisali starożytni Grecy nad wchodem do przybytku, który dla nich największą był świętością, przypominając w ten sposób pobożnym pielgrzymom, że dokładne poznanie siebie samego, swych wad i zalet, swego usposobienia — sił swych, jest najważniejszą, a najtrudniejszą może sprawą życia dla ludzi, którzy to życie pojmują poważnie, a nie jako wesołą tylko biesiadę, od której w każdej chwili wstać można, spokojnie obtarłszy usta.

Prawidło dobre i uzasadnione w zastosowaniu do każdego człowieka jako jednostki, okaże się niem także w zastosowaniu do społeczeństwa, do narodu. Tak jak człowiek, który nie zna samego siebie — nie umie zachować miary w zastosowaniu celów, jakie sobie stawia, do tych moralnych i umysłowych środków, jakiemi rozporządza i niejednokrotnie w skutek tego traci moralną równowagę, — tak i naród, który sam siebie świadom nie jest, który zasobów i sił swych nie zna, ani wie dobrze zkąd idzie i dokąd dąży — naród taki powiadam, zamiast być samowiednym czynnikiem w dziejach i losy swe dzierżyć we własnem ręku — idzie na oślep, idzie nie ze świadomością dojrzałego męża, który zna cel swój i środki, ale jako dziecko daje się wodzić na pasku. A ręka, co go tak wodzi — jakże prawie nigdy nie jest ręką ojcowską.

Człowiek każdy nabywa tego poznania siebie samego z doświadczenia i usilnej nad sobą pracy. Dla narodu źródłem jego są, co do przeszłości — dzieje, co do teraźniejszości — oprócz innych nauk, głównie statystyka. Tamte uczą go, jaki jego punkt wyjścia, i są także drogoskazem w przyszłość — statystyka zaś, śledząc każdy, najdrobniejszy nawet objaw obecnego społecznego życia, wskazuje narodowi, jakie są siły jego i zasoby tak materjalne jak moralne, jakie niedostatki i wady w obecnem jego życiu, a tem samem uczy, w jakim kierunku usiłowania swe głównie zwrócić powinien.

Statystyka, w innych krajach z tak wielką usilnością i tak wielkiemi kosztami pielęgnowana — u nas leży zupełnie odłogiem — a zarazem u wielkiej części ogółu naszego bardzo złe o niej jest mniemanie, jako o nauce suchej, jakoby bezowocnej tylko zbieraninie liczb, nie mającej innego celu, prócz zaspokojenia ciekawości. I nie dziwić się temu. Z tego bowiem, co w szkołach nazywa się statystyką, trudno było zaprawdę inne o tej umiejętności wynieść wyobrażenie. Zestawiano bez systemu i jakiegokolwiek ładu mnóstwo cyfer, jak n. p. liczbę ludności, śmiertelność, liczbę ludzi oddających się temu lub owemu zawodowi, należących do tego lub owego wyznania, cyfry odnoszące się do wszelkich rodzajów produkcji, tak przemysłowej jak rolniczej, do handlu, ilość zwierząt domowych w kraju hodowanych, ilość drobiu i t. p. i kazano się uczniowi tych liczb wyuczać na pamięć z całą dokładnością, nie rzucając na nie żadnego światła, nie wykazując, czego one dowodzą, słowem nie rozniecając przytem ani iskierki myśli. Statystyka przeto przedstawiała się uczniom tylko jako zbiór mnóstwa cyfr, które wykonywały istny najazd na jego biedną głowę, i obsiadłszy ją, przytłumiały wszelką myśl samodzielną.

Czy i dziś jeszcze w średnich naszych szkołach w ten sposób uczą statystyki — nie wiem — lecz o ileż od tego różną jest statystyka, pojęta w prawdziwie umiejętnem tego słowa znaczeniu.

Powiedziałem, że jest ona dla narodu jednym z najważniejszych środków dojścia do tego, co dla pojedynczego człowieka tak jest trudnem — do poznania siebie samego. Nie masz pola w życiu społeczeństwa, do któregoby statystyka nie docierała, na któreby nie rzucała światła. Gdy chodzi o gospodarcze stosunki, statystyka jest dla społeczeństwa inwentarzem, przedstawiającym mu wartość jego majątku, jest jakby rocznem zamknięciem rachunków i bilansem, z którego pozna zyski swe i straty — a w zestawieniu z datami lat dawniejszych, okazuje mu, w czem postąpił naprzód, w czem żadnych nie uczynił postępów, lub może zgoła się cofnął. Ale zbyt małem zaiste byłoby pole statystyki, gdyby była taką, że tak powiem rachunkowością gospodarstwa narodowego. Sięga ona dalej — sięga w samą głąb życia narodu, i staje się jego sumieniem.

Statystyka powiada narodowi: oto w tym roku popełniłeś tyle a tyle i takich a takich zbrodni — oto w tym roku było tyle dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, w obec których ty narodzie miałeś święty obowiązek dania im choćby elementarnego tylko wychowania, by im stały otworem wszelkie źródła wiedzy — a z tych dzieci czy to dla niedbalstwa rodziców, czy dla braku szkół, tylko tyle do szkoły uczęszczało — a zatem tylu a tylu wychowałeś sobie nieuków.

Co więcej, statystyka wykazując pewien stosunek między cyframi odnoszącemi się do różnych gałęzi społecznego życia — wykazując jak w miarę podnoszenia się jednych, podnoszą się lub spadają inne, przez to samo naocznie uwydatnia ścisły związek między różnemi działami życia społecznego, uwydatnia wpływ, jaki jeden z tych działów na drugi wywiera i rozjaśnia wewnętrzny ustrój społecznego organizmu. Jeżeli n. p. widzimy, że w miarę wzrostu oświaty podnosi się zarazem bogactwo krajowe — że im więcej zapełniają się szkoły, tem bardziej się wypróżniają więzienia, że dalej z zaprowadzeniem swobód politycznych wzmaga się oświata, musimy przyjść do wniosku, że między życiem politycznem, umysłowem, gospodarczem i stanem moralności w narodzie, najściślejszy jest związek.

Przytoczyłem jeden tylko przykład, aby okazać, jak dalece są pouczającemi te długie rzędy cyfr, z jakich się składają statystyczne wykazy, jeżeli ożywimy je myślą, i umiemy w nich czytać.

Otóż rozpatrując społeczne nasze stosunki — zapytałem statystyki o cyfr kilka, zażądałem od niej odpowiedzi na niektóre pytania — i odpowiedzią, jaką mi ona dała, pragnę się dziś podzielić z szanownymi mymi słuchaczami.

I tu pora usprawiedliwić się niejako, dlaczego tej pogadance mojej, która przeważnie jest statystyczną — dałem nazwę: „z życia społecznego.“

Wyraz »społeczeństwo«, znajdujący się tylko w językach słowiańskich — jest prawdziwym ich skarbem. Prawie wszystkie niesłowiańskie języki na określenie tego pojęcia, które my obejmujemy wyrazem »społeczeństwo« używać muszą wyrazu »towarzystwo« — który bynajmniej pojęcia tego nie oddaje. Gdy bowiem wyraz »towarzystwo« przedstawia coś — że tak powiem mechanicznie tylko zespolonego — w wyrazie społeczeństwo jest wyższa myśl organizmu jakiegoś, myśl wspólności. I rzeczywiście społeczeństwo ludzkie, to nie mechaniczny zlepek żyjących obok siebie jednostek — to żywy, cały organizm, rozwijający się naturalnie, połączony w swych pojedynczych członkach wspólnością taką, że rozwój lub skrzywienie któregokolwiek z nich, wpływa korzystnie lub szkodliwie na całość organizmu — a tak czuły, że każde dotknięcie bolesne w jednej części, jakby elektrycznym jakim przewodem udziela się całości, i działa szkodliwie na rozwój wszystkich jego składowych części, wszystkich warstw społeczeństwa, choć te nieraz może tego w pierwszej chwili nie czują, ani chcą pojmować. A wspólność ta ścisła nie ogranicza się tylko na tych członków społeczeństwa, którzy równocześnie w niem żyją — objawia się ona także najsilniej na pokoleniach po sobie następujących. Tak jak organizm zwierzęcy nosi na sobie cechy wszystkich swych przodków, i wzajemnie piętno swej indywidualności wyciska na swych potomkach — tak też i w organiźmie narodowym każde pokolenie najściślej związane jest z poprzedniem. My dziś pokutujemy za wszystkie grzechy poprzedników naszych i korzystamy z owoców ich prac i zasług — a następcy nasi nawzajem pokutować będą za nasze grzechy, i z naszych zasług korzystać.

Tak pojmuję społeczny organizm. Otóż statystyka właśnie bada wszelkie objawy życia tegoż organizmu. To co dla każdego człowieka wydaje się może faktem czysto tylko jego osobiście dotyczącym — a co zawsze z powodu owej wyżej wzmiankowanej wspólności jest faktem społecznym — to statystyka uwidacznia w zbiorowości faktów, przedstawiając ogólne ich cyfry. I dla tego pogadankę dzisiejszą, przeważnie statystyczną — nazwałem: »z życia społecznego«.

A myliłby się, ktoby się po mnie spodziewał, lub może obawiał ściśle umiejętnego wykładu. Nie jest moim zamiarem nużyć szanownych słuchaczy teoretycznemi wywodami, ani też obciążać ich umysły wielką mnogością statystycznych cyfr. Mniemam bowiem, że zadaniem publicznego wykładu nie jest, wprost pozytywną, materjalną dawać naukę — ale raczej pobudzać myśl do samodzielnego działania w pewnym kierunku. Dla tego też zamierzam w panoramowym prawie sposobie przesuwać przed oczyma słuchaczy jeden obrazek po drugim, zatrzymując się przy każdym tylko tyle, ile potrzeba dla rzucenia nań należytego światła. Uprzedzić także muszę, że co powiem, nie będą to rzeczy nowe. Potężnym tylko umysłom dano, duchowi ludzkiemu nowe torować drogi — my skromni pracownicy na umysłowem polu, możemy tylko reprodukować niejako ich dzieła, i czynić ogółowi przystępnemi.

Przystępując do rzeczy — zaczynam od ludności.

Podstawą i pierwszym warunkiem społecznego życia jest praca. Przyroda daje nam tylko siły swe i materje, z których mamy korzystać, które mamy na nasz pożytek obracać — za pomocą pracy. W tem wszystkiem, z czego dziś korzystamy, co nam się wydaje, jakoby z taką wielką przychodziło nam łatwością, w tem wszystkiem nagromadzona jest olbrzymia praca wielu pokoleń, praca milionów — która jedynie umożebniła nam osiągnięcie tego stopnia cywilizacji, na jakim dziś stoimy. Praca ludzka rzuca ziarno w ziemię, zbiera owoce i przerabia je na bezpośrednie środki żywności — praca każe drzewom wyruszać z lasów i wiąże je w dachy, by chroniły nas od zmienności pogody, albo kładzie je u progów chat naszych — praca wydobywa z ziemi kruszec, i kładzie potem na ziemi w długich szy-

nach, które skracają czas i przestrzeń, i zbliżają do siebie najodleglejsze narody — albo wyciąga z tego kruszcu druty, po których myśl ludzka przelatuje lotem błyskawicy z jednego końca ziemi na drugi — praca tytaniczną swą siłą wydobywa z ziemi olbrzymie głazy, i każe im układać się w mieszkalne domy, szkoły, fabryki, albo wystrzelić w niebo potężną myślą gotyckiej wieży, albo zachwycać oczy nasze boskiemi kształty greckich posągów.

Podstawą zatem bytu i rozwoju społecznego jest praca — reprezentantem pracy ludność. Im większą ludność stosunkowo do obszaru ziemi, im większą liczbę rąk naród użyć może do społecznej pracy, tem szybciej i lepiej rozwijać się będzie — oczywiście, gdy mu i na innych warunkach do tego koniecznych zbywać nie będzie.

Żałować wypada, że ze spisu ludności przed paru tygodniami uskutecznionego, dotąd jeszcze cyfry nie są znane. Ograniczyć się zatem muszę na niedostatecznych bardzo cyfrach, podawanych według wykazów urzędowych przez centralną statystyczną komisję we Wiedniu.

Według tego miała Galicja z końcem roku 1866 5.145,129 mieszkańców — czyli 3.610 na jedną kwadratową milę geograficzną — i zajmuje pod tym względem jedno z lepszych miejsc w monarchji, jak się z następującego zestawienia przekonać można:

Nazwa prowincji	Ilość mieszkańców na 1 □ milę
Czechy	5.460
Szlązk	5.341
Morawa	4.884
Austrja niższa	4.867
Trjest i Nadbrzeże	3.929
Galicja	3.610
Austrja wyższa	3.325
Styrja	2.694
Kraina	2.634
Bukowina	2.605
Dalmacja	1.945
Karyntja	1.827
Tyrol	1.625
Salzburg	1.130

Z pomiędzy państw europejskich mają: Belgja 9.010 — Anglja 5.038 — Włochy 4.794 — Prusy 3.975 — Francja 3.787 mieszkańców na 1 □ milę.

Sam jednak stosunek ludności do obszaru ziemi nie jest tu rozstrzygającym. Chcąc ocenić stosunki zaludnienia, trzeba wziąć cyfrę rocznego jej wzrostu, która jest miarą postępu ludności. Kraje mniej zaludnione i zaludnione średnio, jak Galicja, powinny mieć o wiele znaczniejszą cyfrę wzrostu ludności — niż kraje więcej zaludnione, dla których ta cyfra już mniej jest ważną i stanowczą.

Pod tym względem Galicja od r. 1847 do 1857, przedstawia smutny obraz ubytku ludności — od 1857 do 1867 dość znacznego wzrostu — zaś w całem dwudziestoleciu 1847 — 1867 wzrost jest nadzwyczaj mały, a zwracamy uwagę, że w statystyce rozstrzygającemi są cyfry z większego przecięcia lat brane.

W roku 1847 ludność Galicji wynosiła	4,990.121
„ 1857 „ „ „	4,597.470
a zatem mniej o	392.651

co stanowi ubytek 8% przez 10 lat.

W roku 1867 wynosiła ludność	5,145.129
co w porównaniu z r. 1857	4,597.470
okazuje wzrost o	547.659

czyli 11%. Wynosi zatem wzrost ludności w drugiem dziesięcioleciu 11 ludzi na 1000 rocznie.

Gdy zaś porównamy rok 1867 z 1847, okaże się różnica 155.008 mieszkańców, czyli 15 na 10.000 rocznie.

Dla lepszego porównania przyjmijmy za podstawę cyfrę 10.000 i obaczmy w następującem zestawieniu, ile w innych krajach przybywa rocznie ludzi na 10.000, biorąc przecięcie z owych 20 lat.

Nazwa kraju	Roczny wzrost ludności na 10.000
Norwegja	184
Saksonja	172
Prusy	160
Austrja — Grecja	150
Danja	134
Anglja	131
Szwecja	120
Szlązk	118
Królestwo Polskie	96
Czechy	94
Niderlandy	90
Szwajcarja	64
Francja — Belgja — Turcja	40
Würtemberg	31
Galicja	15

Pod względem wzrostu ludności zatem stoimy bardzo źle. Być może jednak, że znaczny jej wzrost w ostatnich latach rozpoczęty, będzie trwałym. (C. d. n.)

Sprawozdanie

z posiedzeń komisji zasejmowej, zwołanej przez Wydział krajowy na podstawie dotyczącej uchwały sejmu, w celu zbadania praktycznych skutków ustawy o gminach i ustawy o reprezentacjach powiatowych, niemniej w celu podania sposobów zaradzenia niedogodnościom, wynikającym z obecnego urządzenia organów autonomicznych. *)

Posiedzenie I.

odbyte w dniu 17. marca 1870 w sali radnej wydziału krajowego.

O godzinie 12¼ z południa przewodniczący p. Smarzewski zagaja posiedzenie przemową, w której wykazuje powód i cel

*) W streszczeniu.

zwołania obecnej komisji, wzywając zgromadzonych do żywego udziału w obradach i do objawienia swoich zdań w okólniku wymienionych, na podstawie czego wydział krajowy przedstawi sejmowi odpowiednie wnioski.

Co do składu komisji wspomina, iż nie chcąc zbytecznie liczby jej członków pomnażać, nie zawezwano takich ludzi, którzy swoje zdania objawili już to w petycjach do sejmu podanych, już też na zjeździe delegatów przed rozpoczęciem sejmu odbytym.

Co zaś do formalnego traktowania rzeczy, przewodniczący jest zdania: że należy poprzestać na skonstatowaniu osobistych zdań co do pewnych przedmiotów, a nie dążyć do uchwał większością głosów powziętych.

P. Kirchmayer jest zdania, że przedmiotem rozpraw powinno być jedynie wykazanie niezadowolenia z dotychczasowych ustaw i wytknięcie ogólnego kierunku, w jakim takowe powinny być zmienione; wypracowanie zaś szczegółów nie powinno być zadaniem obecnej komisji.

Przewodniczący usuwa wątpliwość co do zajmowania się szczegółami.

P. Huppen celem uproszczenia rozpraw wnosi, ażeby się oświadczyć za jedną lub drugą petycją sejmowi przedłożoną, albowiem szczególnie w jednej wytknięte już są zasady, które przyjąćby należało za podstawę do ułożenia nowej ustawy.

P. Baum: Jest rzeczą niewątpliwą, że dzisiejsza ustawa nie odpowiada potrzebom i stosunkom naszym społecznym, i że ogół niezadowolony jest z niej we wszystkich warstwach. I nie dziw, albowiem dzisiejsza ustawa przyjętą została pod presją z góry, a sejmowi nie pozostawało nic więcej do wyboru, jak tylko albo pozostawić kraj nadal w anormalnym stanie, stworzonym wypadkami r. 1848, lub przystąpić do uchwalenia nie zupełnie odpowiedniej i z góry narzuconej ustawy. Z tego powodu reformy w niej są konieczne. W tej mierze są dwa zdania. Jedni żądają zupełnej reformy ustawy na nowych zasadach, drudzy częściowej tylko reformy istniejącej ustawy. Niestety w kraju naszym są tego rodzaju stosunki, że przy najlepszych ustawach nie prędko spodziewać się można pożądanych rezultatów, albowiem każda ustawa będzie musiała walczyć z przeszkodami, będzie musiała zwyciężać największych wrogów samorządu: brak inteligencji i brak funduszów. Dopóki to złe nie zostanie usuniętem, dopóty nie można się spodziewać, ażeby jakakolwiek ustawa wydała już w krótkim czasie dla dobra ogółu pomyślne rezultata. Nie podzielam wszakże zdania tych panów, którzy wołają rozpaczliwym głosem, iż od zaprowadzenia obecnej ustawy dezorganizacja stosunków społecznych w kraju się powiększyła — przeciwnie każdy bezstronny przyznać musi, przynajmniej co do zachodniej części Galicji — że od zaprowadzenia ustawy gminnej stosunki się polepszyły, i tylko niecierpliwości nam wrodzonej przypisać należy owe narzekania, bo nie w jednej chwili da się to złe odrobić, które wieki nagromadziły, a gdy weźmiemy na uwagę, jak długo był podkopywany dobrobyt naszego kraju, jak długo rozsiewane pomiędzy pojedyncze warstwy ludności ziarna niezgody, które się przyjęły — to każdy, kto się zapatruje bezstronnie, a nie za ideałami goni, przyznać musi, że rezultat, który otrzymaliśmy, nie mógł być o wiele pomyślniejniejszy. Dla tego bierzmy się do pracy i do oświaty ludu, albowiem praca i oświata są podstawą dobrobytu, a ten podstawą do ustawy gminnej.

Chcący zmiany ustawy muszą przedewszystkiem mieć na uwadze, ażeby ciężarów dotychczasowych, a już i tak dotkliwych dla ludu, tem bardziej nie podnieść, bo wtedy zamiast pomyślnego rezultatu, wywołają tem większą jeszcze apatję i niechęć do rządów autonomicznych — muszą się zastanowić, ażeby nie zburzyć tego co istnieje i co między ludem się przyjęło, albowiem ustawa gminna, choć pomału, lecz pomyślnie się rozwija. Kto chce zaprowadzić coś nowego, czego lud nie zna, powinien mu wykazać oczywistą korzyść z tej zmiany, lecz jeżeli wykaże mu tylko nowe ciężary, to wywoła szkodliwą jedynie opozycję.

Mojem zdaniem, gdy ogół zmiany żąda nie jednostki, lub przeciwne sobie pojedyncze frakcje, wtedy dopiero nadeszła pora, ażeby prawodawstwo żądanie to ujęło w nowe ramy i wtedy tylko można się spodziewać ze zmiany praktycznych i pożądanych korzyści. W gminach wszakże nie dają się słyszeć życzenia zmiany ustawy na zupełnie nowych podstawach. Żądają tylko połączenia pojedyncze gminy, które nie mogą zadość uczynić ciążącym na na nich obowiązkom; dla braku inteligencji i funduszów pragną połączenia do trzymania wspólnego pisarza, straży polowej, utrzymywania aresztów. Otóż w tym punkcie byłaby zmiana pożądaną. Następnie należy obmyśleć środki, ażeby zwierzchności gminnej, która dziś w skutek obawy przed zemstą lub przez związki familijne nie może lub nie chce wykonywać powinności swoich, rozwiązać ręce, mianowicie w zakresie sądownictwa karnego. Gdy więc ustawę w tych dwóch kierunkach zmienimy, będzie to na dzisiaj dostatecznem.

Nareszcie należy zmienić ustępy ustawy niejasne, które określają stosunek władz autonomicznych do rządowych, celem uniknienia kolizyj i sporów o kompetencję, a nadania natomiast większej powagi władzom autonomicznym. Więc gdy zmiany w tym duchu przeprowadzimy, będzie to odpowiednie dzisiejszym potrzebom. Zresztą postęp w dzisiejszych czasach jest tak szybkim, że to co dziś wystarczającem, jutro może być już niedostatecznem. Otóż gdy ogólne żądania autonomiczne kraju uwzględnione zostaną, wtedy dopiero będzie stosowna chwila do przedsięwzięcia stanowczej reformy wszystkich władz autonomicznych i do zmiany ustawy gminnej na nowych podstawach.

P. Jaworski żąda, ażeby przedewszystkiem orzec, czy ustawa gminna ma się tylko zmienić, czy też należy nową na innych podstawach ułożyć. Zdaniem jego należy ograniczyć dyskusję tylko do tego punktu. Co się tyczy zdania wyrażonego przez poprzednika, że istniejąca ustawa i dalej się da używać po przeprowadzeniu odpowiednich zmian, i że nie należy układać zupełnie nowej ustawy — podziela takowe całkowicie.

P. Wiktor. Byłbym szczęśliwym, gdybym mógł podzielać zdanie p. Bauma; być może, że stosunki w jego okolicach są lepsze, a ztąd i jego wniosek, że poprawka ustawy i byt nasz poprawi. Ja jednak jestem ze stron, w których nie ma może tyle inteligencji u ludności wiejskiej, a więc same poprawki nie doprowadzą do celu. Jakoż opłakany stan kraju naszego przedstawia podana do sejmu petycja, a jako główny i pierwszy warunek polepszenia stosunków kraju przytacza zespolenie władz autonomicznych z władzami rządowemi, tj. zniesienie zgubnego w administracji dualizmu. Dopóki ta wadliwość pozostanie, wszystkie poprawki będą daremne, a jak smutne doświadczenie poucza, powodzenie władz autonomicznych zależeć będzie od dobrej woli starosty; daremną będzie wszelka praca ludzi, którzy przystąpili do dzieła z większem zaufaniem, lecz zaufanie to tracą, widząc, że za plecami władz autonomicznych dzieją się inne rzeczy, które wszelką działalność niweczą lub osłabiają.

P. Ujejski. Gdybym był tego zdania jak p. Baum, że nam brakuje tylko cierpliwości, to czekałbym lata i nie nama-

wiał do zupełnej zmiany ustawy. Lecz przekonałem się, że ustawa nie wywarła żadnego dobrego wpływu, że nie jest pojęta i wcale nie weszła w życie. U nas w okolicy nie ma żadnych rad gminnych; wybory odbywają się w karczmie hurtem; radni i nieradni głos zabierają. Sejm czuł to dobrze, gdy ustawę uchwalał, że ona nie odpowiada potrzebom kraju, gdy zaś w skutek nabytego doświadczenia mnóstwo wpłynęło petycyj, sejm bał się, ażeby zbyt rychła zmiana nie wywarła złych skutków; jednak lepiej jest złemu na razie zaradzić, niż mu się dać zakorzenić. Z tych powodów jestem za tem, ażeby nową ustawę ułożyć na nowych podstawach i zaprowadzić inną organizację; albowiem ta, która jest dzisiaj, nie jest organizacją, lecz dezorganizacją.

P. Skwarczyński zgadza się z zapatrywaniem pana Wiktora, mianowicie co do zespolenia władz autonomicznych z rządowemi. Gdy wszakże punkt ten objęty jest pytaniem IX., interpeluje przeto przewodniczącego, jakie jest zapatrywanie wydziału krajowego względem możliwości takiego zespolenia.

Przewodniczący odpowiada, iż w imieniu wydziału krajowego jako gremium wyjaśnienia dać nie może, albowiem punkt ten nie był przedmiotem rozpraw. Jako wskazówkę wszakże od siebie co do toku dalszych rozpraw podnosi, iż pp. obradujący nie powinni się krępować względami możebności lub niemożebności, lecz rzecz traktować tak, ażeby cała prawda doszła do wiadomości wydziału krajowego.

P. Kirchmayer. Ażeby machina dobrze funkcjonowała, potrzeba dokładnie zastosować siłę do rezultatu jaki osiągnąć chcemy; inaczej jeżeli stosunek ten będzie zwichnięty, machina ustanie lub się zepsuje W ustawie gminnej zapomniano o tym warunku, bo nie obliczono siły gminy względnie do tego, czego od niej żądano; oddano albowiem gminie nietylko gospodarstwo wewnętrzne, lecz oraz przekazany zakres działania, który leży po za obrębem interesu gminy i dotyczy dobra całej społeczności. Tu leży przyczyna, dlaczego rezultat nie dopisał spodziewanym oczekiwaniom.

Nie jestem więc równego zapatrywania się z p. Baumem, choć jesteśmy dziś blisko siebie; owszem mam to doświadczenie, że dezorganizacja jest kompletną; że nie tylko indywidua inteligentne, lecz i lud do obecnego stanu rzeczy jest zniechęcony i że tak jak dzisiaj bez zupełnego rozkładu dalej iść nie może. Wykonanie bowiem policji poruczone jest ciału, które ani sił materjalnych, ani moralnych, ani intellektualnych nie posiada. Wójt taki pod obawą zemsty jest bezsilny; zwierzchność gminna w niczem nie przychodzi mu w pomoc; owszem odsuwa się od sprawowania policji, a ztąd mnożą się złodzieje, podpalacze. Istnieją całe bandy, o których w gminie wiedzą, a którym przecież z obawy nic nie robią, lub gdy kogo złapią, to znowu wójt z obawy przed zemstą udaje, że chory.

Nie jestem jednak za gwałtownemi przeskokami, bo ustawodawstwo choćby najgorsze, to już przez to że jest, ma warunek bytu (??), powtóre nie jestem i dlatego, ażeby nie krzyczano na ciągłe zmiany. Dlatego zgadzam się z p. Baumem co do poprawek w ustawie poczynić się mających, albowiem stanowią one najkardynalniejsze jej podstawy, i przeprowadzenie tychże uczyni zadość dzisiejszym wymaganiom, a mianowicie gmina powinna pozostać jako gromada, tj. należy jej pozostawić zarząd własnym majątkiem, a policję albo jej odjąć i przenieść na inny utworzyć się mający organ, albo siły zastosować do zamierzonego skutku i odpowiednie poczynić modyfikacje. W każdym razie gminy jako takiej nie należy niszczyć, albowiem jest ona ugruntowana w przeszłości, w tradycji.

Co do zdania p. Wiktora względem zespolenia władz administracyjnych rządowych z autonomicznemi, zgadzam się zupełnie, albowiem tak jak dzisiaj, rzeczy dalej iść nie mogą, gdzie danie egzekucji zależy od widzimisię, od dobrej lub złej woli władzy politycznej. Nimby mogło przyjść do owego zespolenia, należy objąć osobną ustawą, że władza polityczna obowiązaną jest dawać egzekucję władzy autonomicznej.

Przewodniczący konstatuje orzeczenie p. Kirchmayera: 1) że między ludem wiejskim jest nieukontentowanie z ustawy i że lud pragnie zmiany takowej; 2) że ustawa sejmu w sprawie dawania egzekucji, jaka właśnie teraz nie otrzymała sankcji, jest koniecznie pożądaną. (C. d. n)

Statut organizacyjny powiatowej ludowej szkoły rolniczej w Stanisławowie.

(Dokończenie.)

Nadzór nad szkołą.

Art. 39. Nadzór nad szkołą sprawuje zarząd zakładu w sposób w statucie towarzystwa opieki nad opuszczonymi chłopcami i w regulaminie zakładu wskazany.

Art. 40. Prócz tego powołanymi są do nadzoru nad tą szkołą: Stanisławowski wydział powiatowy, jakoteż władze szkolne, w miarę, jak to ogólne ustawy i przepisy co do każdej z tych władz postanawiają.

Postanowienia końcowe.

Art. 41. Niniejszy statut organizacyjny jest zarazem **Aktem fundacyjnym** tej szkoły; zarząd zaś zakładu powiatowego dla chłopców w Stanisławowie, upoważnionym jest do czynienia wszelkich zmian w tym statucie, jakie potrzebnemi okażą się dla uzyskania zatwierdzenia go przez komitet c. k. galic. towarzystwa rolniczego, Radę powiatową stanisławowską i krajową radę szkolną, jakoteż dla uprawnienia szkoły do wydawania świadectw szkolnych publiczną ważność mającyoh (§. 72 ustawy szkolnej z dnia 14. maja 1869 Nr. 62. Dz. pr. P. z r. 1869), lub uznania tej szkoły zakładem publicznym.

Art. 42. W razie gdyby czy to państwo, czy kraj, powiat, lub gmina przyczyniły się stałym rocznym datkiem do utrzymania tej szkoły w ten sposób, iżby przez to przynajmniej utrzymanie dyrektora było zapewnionem, zezwala Towarzystwo opieki nad opuszczonymi chłopcami, ażeby niniejsza szkoła stała się zakładem publicznym (§. 2. ustawy szkolnej z 14. maja 1869 Nr. 62. D. p. P.) i ażeby w skutek tego zostały uchylonemi wszelkie przepisy statutu Towarzystwa, regulaminu zakładu i niniejszego statutu organizacyjnego, które z ogólnie obowiązującemi ustawami i przepisami szkolnemi pogodzić się nie dadzą, z jednym wyjątkiem postanowień zawartych w artykule trzecim tego statutu organizacyjnego co do majątku szkoły i postanowienia, że ta szkoła jest częścią składową zakładu powiatowego dla chłopców. W każdym wypadku jednak zastrzega sobie Towarzystwo opieki nad opuszczonymi chłopcami najmniej takie prawa i taki wpływ na tę szkołę, jakie służą gminie co do szkół gminnych.

Art. 43. Jeżeli państwo, lub kraj, powiat albo gmina będą przyczyniać się stałym rocznem datkiem do utrzymywania tej szkoły, natenczas wchodzi w skład zwykłego zarządu zakładu jeden delegat każdej z tych instytucyj, do utrzymania szkoły przy-

czyniającej się, z prawami zwykłego członka zarządu. Delegat ten urzęduje tak długo, dopokąd go właściwa władza nie odwoła.

Art. 44. Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa rolniczego uprawnionym jest mianować delegata swego do składu zarządu zakładu z prawami zwykłego członka zarządu od dnia otwarcia szkoły, bez względu na to, czyli Towarzystwo rolnicze szkole subwencję jaką udzieli lub nie. Delegat ten urzęduje tak długo, dopokąd go komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa rolniczego nie odwoła.

Art. 45. Niniejszy statut organizacyjny wchodzi w życie z dniem wypłacenia zarządowi zakładu subwencji, przez ministerstwo rolnictwa w kwocie 2000 złr. udzielonej.

Uchwalono na walnem posiedzeniu Towarzystwa opieki nad opuszczonymi chłopcami w Stanisławowie d. 22. marca 1867.

Zarząd zakładu powiatowego dla chłopców.

W Stanisławowie dnia 22. marca 1870.

Czynności komisyj serwitutowych.

„Gaz. Lwowska" podaje następujące urzędowe sprawozdanie: Żmudna praca wykupna i uregulowaniu serwitutów w kraju, dość szybkim krokiem zaczyna dobiegać do końca, a chociaż praca ta potrzebować jeszcze będzie przez czas jakiś żywego zajęcia się organów serwitutowych, przecież jest ona już w stadjum, gdzie znaczniejsze zapory pokonane, większa część drogi przebyta, a wyrobiona rutyna dłuższą w tych sprawach czynnością, coraz bardziej ułatwia jej zakończenie.

Półroczne nasze sprawozdania o sprawach serwitutowych cyframi stan ten wykazują, a znaczne różnice pomiędzy cyframi następujących po sobie sprawozdań dają miarę, z jakim pospiechem organa serwitowe starają się zrzucić z barków naszego kraju ten ciężar, który tak krępował swobodne ruchy własności.

W dzisiejszem sprawozdaniu znów będziemy w stanie wykazać, że praca serwitutowa znacznie postąpiła w drugiem półroczu 1869 od 1. lipca 1869 po koniec grudnia 1869 r.

I tak w ostatniem sprawozdaniu wykazaliśmy, że z końcem czerwca 1869 r. wynosiła ogólna liczba używalności podlegających pertraktacji serwitutowej 22.752
w drugiej połowie 1869 r. przyrosło spraw . . 393

Z końcem więc roku 1869 ogólna liczba spraw serwitutowych wynosi 23.145

Jeżeli porównamy przyrost spraw serwitutowych w ubiegłem półroczu, z przyrostem w pierwszem półroczu r 1869, — to okaże się znów fakt, na który już w poprzednich sprawozdaniach zwracaliśmy uwagę, że coraz mniej nowych spraw przybywa, że zatem coraz bliższem jest ostateczne załatwienie wszystkich spraw serwitutowych w kraju. Stosunek powyższy jest taki, że gdy w pierwszem półroczu r. 1869 przyrosło 1166 spraw, w drugiem półroczu liczba ta zmniejszyła się na 393. Z powyżej przytoczonej ogólnej cyfry spraw serwitutowych, załatwiono ostatecznie po koniec czerwca 1869 r. 14 891
w drugiem półroczu 1869 r. 1.001

Liczba zatem spraw ostatecznie załatwionych z końcem 1869 r. wynosi 15.892

Dodawszy do tego sprawy rozstrzygnięte, które jednak pozostają jeszcze w zawieszeniu z powodu nieoddanego ekwiwalentu, niezapłaconego kapitału, lub niezałatwionego rekursu, których jest 3.854
wynosić będzie ogólna cyfra spraw załatwionych . . 19.746

Spraw dotąd nie rozstrzygniętych jest . . . 3.399

Wszystkich przeto spraw, jak wyżej . . . 23.145

W liczbie spraw nie rozstrzygniętych mieszczą się jednakże i takie sprawy, które częściowo są załatwione przez wyroki przygotowawcze, a tych jest 490

Następnie sprawy, względem których dochodzenie jest w toku, w liczbie 1.073

razem . . 1.563

tak, że spraw wcale jeszcze nie rozpoczętych pozostaje 1.836
podczas gdy cyfra ta w zeszłym jeszcze półroczu wynosiła 2.064 spraw.

Z pomiędzy spraw załatwionych ostatecznie w ciągu drugiego półrocza 1869 przeprowadzono w drodze ugody na korzyść strony uprawnionej 145

Rozstrzygnięto wyrokami na korzyść strony uprawnionej 520
odsądzono 336

Z pomiędzy ugód przeprowadzonych w ubiegłem półroczu, opiewa na wykupno 124
a na regulację 21

Zaś z wyroków na wykupno 498
a na regulację 22

Ze względu na rodzaj używalności obejmują sprawy załatwione w tem półroczu:

tyczące się poboru drzewa opałowego	. . . .	209
„ „ budulcowego	. . . . .	198
„ „ na ogrodzenie	. . . . .	54
„ „ na sprzęty	. . . . .	62
„ „ prawa paszy	. . . . .	298
„ „ poboru płodów leśnych	. . . .	43
„ „ innych służebnictw lasowych i polnych		137

Co do wynagrodzenia za zniesione służebnictwa przyznano w ziemi:

po koniec I. półrocza 1869:	167.267 morg.	1540
w II. półroczu „	4.077 „	356 „
razem	171.344 morg	5100

w kapitale:

po koniec I. półrocza 1869:	651.298 złr.	54 cnt.
w II półroczu „	41.262 „	12½ „
razem	692 560 złr.	66½ cnt.

Jak w poprzedniem tak i w niniejszem sprawozdaniu zauważać musimy, że w powiecie Kossowskim najwięcej przyznano ekwiwalentów w ziemi, tak, że tam dotąd nie wykupiono żadnej sprawy kapitałem. Ogólna liczba ekwiwalentów w tym powiecie wynosi 19.368 morgów i 1035 sążni kwadr.

Cyfra ta od poprzedniego sprawozdania nic się nie zmieniła.

Po powiecie Kossowskim następują pod względem ilości wynagrodzenia w ziemi powiaty: Nadwórniański (8799 morg. 1516 sążni kwadr.), Stryjski (8351 morg. 1257 sążni kwadr.), Kołomyjski (8818 morg. 473 sążni). Na równi z powiatem Kossowskim co do tego, że tam żadnej sprawy nie wykupiono kapitałem, stoją powiaty: Grybowski, Horodeński i Śniatyński, pomimo że w nich sprawy serwitutowe są już na ukończeniu.

Co do cyfry kapitałów wykupna pierwsze miejsce zajmuje powiat Łańcucki (70 943 zł. 7 ct.) Za nim idą powiaty: Kolbuszowski (41.507 zł. 53 c.), Niżański (35.947 zł. 56 c.), Tłumacki (29.315 zł. 63 c.) i Skałacki (27.939 zł. 34 c.).

Rozpatrując się w postępach, jakie sprawy serwitutowe poczyniły w pojedynczych powiatach, znajdujemy, że w powiecie Brzeskim, Myślenickim i Zbaraskim jedna jeszcze tylko sprawa jest nie załatwioną, w Trembowelskim i Borszczowskim dwie sprawy, zaś do takich powiatów, w których liczba spraw nie załatwionych dochodzi do pięciu, należą powiaty: Krakowski, Dąbrowski, Jarosławski, Husiatyński, Horodeński i Śniatyński. Powiaty, w których najwięcej spraw pozostaje jeszcze do załatwienia, są jak w poprzednich wykazach: Nowotarski, Liski, Brodzki, Złoczowski i Limanowski.

Wyjaśnienia i odpowiedzie.

Prenumeratorowi z Gródka (w sprawie wyboru Zwierzchności).

„W Gródku odbyły się wybory do rady gminnej dnia 31 stycznia, i pomimo protestów były potwierdzone. Od tego czasu już trzy razy w myśl §. 32 ord. wyborczej wzywał najstarszy wiekiem radny resztę członków do wyboru naczelnika gminy. Pierwszy raz zeszli się zwolennicy suspendowanego burmistrza na 36 radnych w liczbie 21, i obłożyli nieobecnych karą po 2 złr. a. w. Drugi raz zgromadzili się przeciwnicy suspendowanego w liczbie 22 i obłożyli nieobecnych karą po 5 złr. Nareszcie trzeci raz znowu się zeszli sprzymierzeńcy suspendowanego w liczbie 21 i obłożyli nieobecnych karą po 10 złr. a. w. Że zaś do wyboru naczelnika konieczną jest obecność $^3/_4$ części, t. j. 27 radnych, przeto wybór nie mógł się odbyć. Tak więc ani stara ani nowa rada nie urzęduje, a wszystkie sprawy na tem cierpić muszą, jeżeli jeszcze dłużej taki stan rzeczy potrwa. Jak w takim razie postąpić należy, aby raz złemu koniec położyć? — raczy Szanowa Redakcja odpowiedzieć.“

Rzecz oczywista, że interes miasta wymaga tego koniecznie, by stanowczo zaradzić takiemu gorszącemu zaniedbaniu sprawy publicznej ze względów, jak widać, czysto koteryjnych. W pierwszym rzędzie winni tu wystąpić w y b o r c y s a m i. Nie na to oni wybrali radę gminną, by czas marnowała na bezowocnych sporach, by z takiem niegodziwem lekceważeniem interesów gminy, zaniedbywała obowiązki raz przyjęte, zawodziła zaufanie tych, którzy jej sprawy swe w ręce oddali. Ktokolwiek burmistrzem zostanie, wybór nastąpić musi, jeżeli we wszystkich sprawach miasta nie ma nastąpić zupełna stagnacja. Obowiązkiem radnych przeto jest, bez względu na to, kto ma w radzie większość, zejść się i wyboru dokonać. Jeżeli tego obowiązku dopełnić nie chcą, rzeczą wyborców jest, z m u s i ć ich do tego. Niech się wyborcy zgromadzą, i wypowiedzą radnym słowa prawdy — a gdyby to nie skutkowało, niech wystosują do rady powiatowej przedstawienie. Rada powiatowa zaś, po bezskutecznem wezwaniu do wyboru naczelnika, powinna zrobić przedstawienie do namiestnictwa z wnioskiem o r o z w i ą z a n i e r a d y m i e j s k i e j na podstawie §. 109 ust. gm. Taki bowiem stan rzeczy, jaki przedstawiono w powyższem zapytaniu, cierpianym być nie może.

Wyborcom w Łańcucie (W sprawie wyborów).

„C. k. Starosta w Łańcucie w skutku odmownej rezolucji na wniesioną reklamację z powodu nieumieszczenia pana J. L. w listach wyborczych, orzekł: „że skoro pan J. L. zapłacił podatek z realności, — chociaż takową w lipcu 1869 sprzedał, i nowemu nabywcy w posiadanie oddał — ma prawo głosowania przy wyborach do rady gminnej.“

„Wyborcy mniemają, że nie ma tego prawa, albowiem §. 1 ad 1 wyraźnie to prawo tym przyznaje, którzy z s w e j realności podatek opłacają. Prosimy zatem o wypowiedzenie zdania Redakcji:

1) „czyli c. k. starosta w Łańcucie przez powyższe załatwienie odwołania wniesionego przeciw odmownej uchwale komisji reklamacyjnej postąpił w duchu i według litery ustawy, czyli dowolnie?

2) „czyli ta decyzja, z uwagi na ustęp §. 16 ord. wyb. „co do wyborów właśnie w toku będących“ jest stanowczą — skoro wybory obecne w czasie wprowadzania ustawy wyborczej w życie, właśnie w toku nie były — tylko wybory z roku 1867?

3) „czyli, choćby w takiej decyzji mieściło się bezprawie, takowa jest stanowczo obowiązującą?

4) „czyli zastosowanie się do takiej decyzji, i wpisanie wyborcy takiego z prawem głosowania w listę wyborczą nie jest właśnie nielegalnością, która unieważnienie na takich dowolnościach opartych i przeprowadzonych wyborów spowodować może?

5) „w jaki sposób można się skutecznie zawarować przeciw takim z krzywdą wyborców wydanym decyzjom — skoro takowe mają być stanowczo obowiązujące, i przeciw takowym odwołania nie ma?“

Co do pierwszego pytania — musimy tym razem przyznać słuszność staroście. Według §. 1 ord. wyb. mają prawo głosowania ci członkowie gminy, którzy „w niej przynajmniej od roku opłacają podatek bezpośredni ze swej realności“. Skoro p. J. L. zapłacił podatek od roku, skoro realność była jego własnością wtedy, gdy podatek płacił, przez sprzedaż realności nie stracił prawa wyborczego na ten czas, za który podatek zapłacił. Podatek domowy opłaca się z góry, płacąc go nabył p. J. L. prawo głosowania, i straci je w tym roku dopiero, gdy podatku nie zapłaci. Że zaś ustawa mówi o opłacaniu podatku o d r o k u, przeto podatek w lipcu 1869 zapłacony, nadaje prawo głosowania do lipca 1870.

Drugie pytanie wychodzi z mylnego zapatrywania się na znaczenie słów: „właśnie w t o k u b ę d ą c y c h“. Ustawodawca nie miał tu na myśli wyborów przeprowadzanych przy zaprowadzeniu ustawy gminnej — byłby to bowiem wyraźnie wypowiedział, ale myślą owych słów było, że jeżeli orzeczenie w skutek odwołania nastąpi, jest ono stanowczem co do wyborów odbywających się właśnie, a n i e r o z c i ą g a s i ę n a n a s t ę p n e w y b o r y. Tem samem rozwiązanem jest zapytanie 3 i 4 — orzeczenie takie bowiem, c h o ć b y b y ł o n i e l e g a l n e m, jest nieodwołalnem co do wyborów, z powodu których ono właśnie nastąpiło. Jeżeli było nielegalnem, i r o z c i ą g a ł o s i ę n a t a k ą l i c z b ę g ł o s ó w, k t ó r a m o ż e w y b ó r z a k w e s t j o n o w a ć — w takim razie można żądać unieważnienia wyborów na podstawie §. 31 ord., wyb., a przez takie unieważnienie można na p r z y s z ł o ś ć ochronić się od nielegalności.

Panu O M. w S. (Delegaci rady gminnej).

„§. 53. Ust gm. orzeka, że na wniosek naczelnika gminy lub 3 radnych mianuje rada gminna delegatów z pomiędzy członków gminy tamże zamieszkałych, do rady obieralnych, którzyby wspierali naczelnika w sprawowaniu czynności policyjnych lub innych spraw miejscowych.

„Z treści tego ustępu wypływa, że członek Rady nie może być delegatem dla pojedynczych części gminy — sądzę to

zaś tem bardziej, ileże delegat (landwójt) ten podlega według ustawy radzie, jest płatny z funduszu miejskiego tytułem remuneracji, co się znów sprzeciwia §. 24 ust. gm."

Naszem zdaniem brzmienie ustawy nie sprzeciwia się temu by członek rady był delegatem. Słowa „do rady obieralnych" nie dowodzą bynajmniej, że ustawa nakazuje wybierac z poza grona rady — ale że jeżeli rada z poza swego grona wybierze — może zostać delegatem tylko taki, kto jest obieralnym. Że delegat (landwójt) jest płatnym, także niczego nie dowodzi — bo 1) ustawa tego nie orzeka — 2) członek rady nie jest płatnym za pełnienie obowiązków radnego (§ 24) ale za pełnienie obowiązków delegata płatnym być może, tak jak członkowie zwierzchności biorą pensję za pełnienie swych obowiązków. Że byłoby dobrze, gdyby delegatów mianować z poza grona rady—nie przeczymy, bo nieraz wchodzić mogą z radą w kolizję — ustawa jednak tego nie nakazuje.

Ruch stowarzyszeń.

— Lwowskie Stowarzyszenie rękodzielników pod nazwą Gwiazda, przykładem swym pobudziło już młodzież rękodzielniczą kilku miast do pracy w tym samym kierunku. Oprócz zawiązanych już stowarzyszeń w Przemyślu, Tarnowie i Cieszynie, zawiązują się takowe obecnie w Tarnopolu i w Stanisławowie.

— Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, odbędzie się w Chrzanowie d. 12. kwietnia w lokalu rady powiatowej. Przed posiedzeniem wysłucha zgromadzenie mszy św. Po załatwieniu zwyczajnych czynności, otwartą będzie dyskusja nad kwestją: czy popisy publiczne mają się odbywać w szkołach ludowych; poczem p. E. Petryka, dyrektor gł. szkoły ludowej w Chrzanowie, odczyta rozprawę: „Jakie przymioty powinien posiadać dobry nauczyciel;" Ks. Marceli Chmielewski, dyrektor szkoły żeńskiej u św. Jędrzeja w Krakowie: „Jak i ile uczyć z historji powszechnej w szkole ludowej;" a p. Ferd. Badańczyk, nauczyciel szkoły lud. w Brodach: „O praktycznym sposobie przyswojenia sobie dobrej pisowni." Nadto otwartą będzie dyskuja nad okólnikiem ministra oświecenia z dnia 4. marca r. b. w kwestji: czyby nie należało półrocze letnie zamiast zimowego zrobić pierwszą połową roku szkolnego; a nakoniec zarząd zda sprawę z odbytych konferencyj nauczycielskich w kółkach pedag. swego oddziału.

— Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 13. b. m. t. j. we środę, w wielkiej sali ratuszowej o godzinie 5. po południu. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3. Rozprawa naukowa: O źródłach służących do głębszego poznania historji kraju ojczystego przez dr. Izydora Szaranewicza. 4. Wybór komisji lustracyjnej. 5. Wnioski członków. Zaprasza się do licznego udziału wszystkich P. T. członków. Dla publiczności otwarte będą galerje. Z zarządu oddziałowego. We Lwowie dnia 4. kwietnia 1870.

Feliks Strzelecki prezes. *Adam Kuliczkowski* sekretarz.

Kronika.

— Na cele wystawy szkolnej, urządzanej przez Towa-
-two pedagogiczne, wpłynęły następujące datki: Rada powiatowa
rzy... 10 zł; Rada pow. w Przemyślu 30; Rada pow. w Rud-
w Kałuszu ...ow. w Żywcu 40 zł; Rada pow. w Tarnobrzegu
kach 20 zł; Rada p... ...ści 300 zł. — razem z dawniej po-
10 zł. — Gal. kasa oszczędno-
danemi datkami 792 zł. w. a.

— W Żółki obrany burmistrzem p. Franciszek Zonner, wiceburmistrzem p. Antoni Niementowski — obaj już w poprzedniem trzechleciu piastowali tę godność.

— Do rady gminnej w Samborze wybrano 4 prawników, 2 profesorów, 6 urzędników rządowych, 9 mieszczan właścicieli domów i rękodzielników, 1 księdza obrz. r. kat., i 13 obywateli przedmiejskich.

Obwieszczenia urzędowe.

Podkomisja krajowa w Tarnopolu, wysadzona do regulacji podatku gruntowego rozpoczęła czynność swą d. 2. kwietnia. Członkami tej komieji są pp.: Jan Jocz, właściciel dóbr i zastępca prezesa wydziału powiatowego w Borszczowie; Józef Mroczkowski, właściciel gruntowy i przełożony gminy w Ostrowie; Ignacy Mochnacki, właściciel dóbr i członek wydziału rady powiatowej w Toustuługu; Jan Kakowski, dzierżawca dóbr w Berezowicy wielkiej; Józef Poradowski, dzierżawca dóbr w Pokropiwny; Apolinary Jaworski, właściciel dóbr w Ordowie; Karol Sumper, c. k. starosta; Karol Fierich, c. k. inspektor ekonomiczny.

Zastępcami zaś są: Urban Wątrubski, c. k. komisarz finansowy w Tarnopolu; Józef Abendroth, c. k. inspektor leśny; Tomasz Łysy, właściciel gruntowy, przełożony gminy w Hluboczku wielkim i członek rady powiatowej; Dominik Piotrowski, właściciel gruntowy przełożony gminy w Biały i członek rady powiatowej; Piotr Traczewski, dzierzawca dóbr w Kozłowie; Jan Federowicz, właściciel dóbr w Oknie; Feliks Poradowski, dzierżawca dóbr w Kotowie; Tadeusz Wasilewski, właściciel dóbr w Sienkowie.

Sprawy gospodarcze.

Do końca marca r. b. ustał księgosusz w Celejowie, powiatu Husiatyńskiego; w Horożance i Drzyszczowie, powiatu Podhajeckiego; w Gwoździcu, powiatu Kołomyjskiego, i w Hryniowcach, powiatu Tłumackiego.

Zaraza ta istnieje obecnie w 6 miejscowościach powiatu Husiatyńskiego, i w 2 powiatu Podhajeckiego, gdzie z 3811 sztuk bydła padło 24, a ubito 37. Oprócz tego ubito 39 sztuk o zarazę podejrzanych.

Prawo o podatku zarobkowym zostało przyjęte przez Izbę Panów ze zmianami następującemi: 1. Towarzystwo zabezpieczeń zaliczono do pierwszej klasy. 2. Uwolnione od podatku są dochody poniżej 600 zł., tudzież dochody z gospodarki polnej i lasowej, od której opłacano podatek gruntowy, tudzież tych Stowarzyszeń, które się opierają na pomocy własnej, a nie na zysku i ograniczają się na kółku swych członków; 3. Zmodyfikowano §. 6. następnie: W drugiej klasie od ustalonego komisyjnie rocznego dochodu prawdopodobnego — przedsiębiorstw lub zatrudnień, ale po odtrąceniu 160 zł. i *a)* 15 procentów przy przedsiębiorstwach handlowych lub fabrycznych, *b)* 30 procentów przy wszystkich innych przedsiębiorstwach i zatrudnieniach.

Przeciętne ceny targowe
z ubiegłego tygodnia.

Produkta			Cena przeć.		Cena najwyż.		Cena najniż.	
			zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica	170	fnt.	8	47	8	60	8	40
Żyto	160	„	4	31	4	40	4	20
Jęczmień	140	„	4	57	4	70	4	50
Owies	100	„	3	33	3	60	3	20
Kukurudza	170	„	4	78	5	—	4	60
Hreczka	140	„	4	27	4	40	4	20
Koniczyna	180	„	45	80	52	—	42	—
Rzepak	150	„	14	12	14	25	14	—
Lnianka	150	„	10	77	11	—	10	50
Groch	180	„	5	—	5	50	4	50
Łój	100	„	31	75	32	—	31	50
Potaż	100	„	14	25	14	50	14	—
Chmiel	100	„	46	—	50	—	40	—
Spirytus	wiadro		13	47	13	75	13	—

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Tadeusz Romanowicz**

Z drukarni E. Winiarza.